

KOD karpacie

PAŹDZIERNIK 2016 | NR 1 (WYDANIE SPECJALNE) | EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Pamiętam jak dziś. To był „piękny” tydzień. We wtorek szczyt na Malcie i pierwsze posiedzenie sejmu, a w czwartek wybór prezydium bez pełnej reprezentacji. W piątek koniec rotacyjnego przewodnictwa w speckomisji ds. służb, a w poniedziałek zaprzysiężenie rządu Beaty Szydło. I potem już poszło: Antoni Macierewicz odwołuje rektora Akademii Obrony Narodowej i ogłasza wznowienie prac komisji smoleńskiej, Andrzej Duda ułaskawia Mariusza Kamińskiego, Jan Szyszko nie wierzy w globalne ocieplenie, a pod osłoną nocy Beata Szydło wnosi o odwołanie szefów wszystkich służb. Jest godzina 23:30 w środę i porządek obrad sejmu uzupełniony zostaje o ustawę o Trybunale Konstytucyjnym.

To już prawie rok

KUBA KARYŚ

Kiedy wstaję następnego dnia i włączam komputer, na Facebooku wisi przede mną kilkadziesiąt zaproszeń do nieznanej mi grupy: Komitet Obrony Demokracji. Więc klikam.

Nigdy nie przypuszczałem, że to jedno kliknięcie może tak bardzo zmienić moje życie.

Gdy w grudniu domowym sposobem nagrywałem na komórce jingla dla radia Opornik, kiedy pisałem teksty do NaTemat albo na stro-

nę KODową, a potem w styczniu, gdy wirowało wszystko wokół i goniłem z Warszawy na Podkarpacie, żeby móc powiedzieć - to jest odpowiedzialność - wiedziałem, że to wszystko jest cholernie ważne, musi się udać i nie wolno nam tego odpuścić. Poznałem wtedy wspaniałych, mądrych ludzi, którzy na zawsze zostali moimi przyjaciółmi. Na dobre i na złe. Bez najmniejszych wątpliwości. Poznałem wtedy siłę jedności.

A dzisiaj – dziesięć miesięcy później - trzymam w łapie połyskujący medal - Europejską Nagrodę Obywatelską przyznaną przez Parlament Europejski Komitetowi Obrony Demokracji za „nieustępliwe dążenie do kształtowania postaw demokratycznych”.

Komitetowi Obrony Demokracji – rozumiecie? Przez Parlament Europejski – czujecie moc? Naszemu KODowi, którego wszyscy jesteśmy częścią. Po prostu nam. Nam wszystkim.

Bo przecież tyle się zdarzyło. Bo tyle razem przeszliśmy. Od zera do wspaniałego KODkarpacia. Bo parę dni temu krocząc warszawskimi ulicami na każdym kroku spotykaliśmy przyjaciół, których nigdy nie poznałibyśmy, gdyby nie te przekłete czasy, w których żyć nam przyszło.

I nie wiadomo czy je przeklinać, czy błogosławić. Czy płakać, czy się radować.

Wiadomo tylko jedno. Trzeba trwać. Choćby nie wiem co.



Czy pamiętasz na kogo oddałeś głos w czasie ostatnich wyborów? A w czasie poprzednich i jeszcze wcześniejszych? A pamiętasz dlaczego powierzyłeś swoją Ojczyznę tym ludziom? Pamiętasz jakim programem Cię zauroczyli? Pamiętasz ich hasła wyborcze?

A może tylko ładnie uśmiechali się z plakatów? A może tylko byli z „odpowiedniej” partii? A czy pamiętasz Obywatelu jak potem zwracałeś się do swojego parlamentarzysty ze swoimi problemami lub pomysłami na naprawę kraju? Jak często odwiedzałeś jego biuro poselskie z cennymi sugestiami? Pewnie rzadko albo wcale. Pewnie nie zastanawiałeś się też nad programem wyborczym swojego kandydata. Nie wykluczone, że jego program sprowadzał się jedynie do hasła typu „Chcę żeby było lepiej”, „Ojczyzna-Polska” lub „Wsadzę ich do więzienia”. Ale i tak należy Ci się, Obywatelu, szacunek, jeśli w wyborach uczestniczyłeś.

Większość Polaków nad decydowanie o losach Ojczyzny przedkłada grilla przy piw-

Obywatelu!

WITOLD MIKICIUK

ku i pogaduszki ze szwagrem.

Dzisiaj nie musimy rzucać się na wrocie czołgi z butelką benzyny czy zasłaniać lufy cekaemu własnym ciałem. Tak jak nasi dziadkowie. Dziś możemy swój patriotyzm pokazać mądrze wybierając swoich przedstawicieli, wymagając potem od nich aby o nas dbali. Posłem, senatorem, czy nawet prezydentem, ale nawet radnym nie jest się tylko przez jeden dzień. Nie tylko raz w miesiącu w czasie wypłaty diety. Każdemu z tych ludzi powierzyliśmy los Ojczyzny, dziedzictwo naszych przodków. Powierzyliśmy przyszłość nas i naszych dzieci.

Obywatelu! Co powiesz, gdy twoje dziecko zapyta: „Mamo, Tato - czy coś zrobiliście, żebym żył w kraju, w którym nie będę musiał się wstydić swoich przekonań, religii jaką wyznaję, albo koloru skóry? Czy dołożyliście starań żebym nie musiał schodzić z chodnika na widok osiłka w czarnym krawacie? Co zrobiliście,

bym nie musiał zarabiać za granicą?” I co odpowiecie wtedy dzieciom? „Przepraszam, ale musiałem wtedy pojechać na grilla”.

Nie marnujmy tego, za co krwią płacili nasi ojcowie, ich ojcowie i dziadkowie naszych ojców. Wybierajmy mądrze i rozliczajmy naszych przedstawicieli z tego, co obiecywali. Oraz z tego co robią. Wszelako uroczyste ślubowali rzetelnie i sumiennie wykonywać obowiązki wobec Narodu, strzec suwerenności i interesów Państwa, czynić wszystko dla pomyślności Ojczyzny i dobra obywateli, przestrzegać Konstytucji i innych praw Rzeczypospolitej Polskiej.



PODKARPACIE

↓ PODKARPACKI KONKURS FILMOWY

Kreć się swobodnie



Podkarpacki KOD zaprasza wszystkich młodych ludzi - bez względu na poglądy, wyznanie czy kolor skóry - do udziału w konkursie na stworzenie dwuminutowego filmu traktującego o wolności - jej postrzeganiu, respektowaniu i rozumieniu. Myślisz, że ciebie to nie dotyczy? Sprawdź.

Pomyśl o wolności. Masz kamerę, aparat, komórkę - „Kreć się swobodnie”. Na zwycięzcę czeka nagroda 1.000 zł oraz wielki bonus festiwalowy.

Aby wziąć udział w konkursie konieczne zarejestruj się w wydarzeniu na stronie konkurs.kodpodkarpacie.pl. Szczegóły i regulamin konkursu znajdziesz również na powyższej stronie.

WSTĄP DO STOWARZYSZENIA KOMITET OBRONY DEMOKRACJI

Deklarację Członkowską znajdziesz na stronie
STOWARZYSZENIE.KODPODKARPACIE.PL

Wypełnioną deklarację prześlij na adres: KOMITET OBRONY DEMOKRACJI, SKR. POCZTOWA: 1078, 35-017 RZESZÓW lub przynieś na spotkanie grupy lokalnej KOD w Twoim mieście.

POZNAŃSKA PYRA I KODKI Z PODKARPACIA

TAMARA OLSZEWSKA

Podkarpacie. Ktoś by powiedział, region, jakich wiele w Polsce. A jednak nie do końca. To województwo, którego zdecydowana większość mieszkańców popiera PiS. Wierzą w każde słowo Jarosława Kaczyńskiego, wierzą, że pod rządami swojej partii ich życie stanie się sielskie i anielskie.

Prawo i sprawiedliwość triumfują nad całym złem, które do tej pory musieli znosić. Jakoś trudno im dostrzec, że swoimi działaniami prezes i spółka łamią podstawowe zasady demokracji, niszczą trójpodział władzy, odbierają neutralny charakter mediom, a nepotyzm i populizm kwitnie w najlepsze. Kościół coraz mocniej wkracza w politykę, a ulicami miast i miasteczek maszerują chłopcy narodowcy, niosąc hasła ksenofobii, rasizmu, antysemityzmu, nienawiści do Polaków, którzy śmiać myślę inaczej.

W takim to właśnie, bardzo nieprzyjaznym, środowisku zebrała się grupka ludzi, którym demokracja polska leży bardzo na sercu. Bardzo szybko wpisali się w ogólnopolski ruch obrony przed autorytarnymi zakusami PiSu i w ramach KODu rozpoczęli swoją działalność. Pewnie, że było ciężko. Krytykowany, ostro atakowany przez zwolenników obecnej władzy, jakże często mieli pod górkę.

Ciekawe, im więcej kłód rzucanych pod nogi, im więcej wyzwisk, hejtu, tym bardziej nasze KODki rosły w siłę, tym stawali się silniejsi i zdeterminowani.



Obserwuję KOD Podkarpacie od wielu już miesięcy. Czym mnie ujmują? Są niesamowicie kreatywni, wszędzie ich pełno. Nie ma takiego miejsca, miasteczka, gdzie nasze KODki nie byłyby widoczne. Tutaj namiot, tam manifestacja, gdzie indziej marsz, rozdawane kwiaty, wrę-

czane egzemplarze konstytucji, spotkania z ludźmi, którzy są bohaterami opozycji czasów PRL, koncerty, prelekcje, odczyty. Nie ma tygodnia, by coś się na Podkarpaciu nie zadziało. Mało tego, świetnie radzą sobie z różnorodnością, tak charakterystyczną dla KODu. Rozmawiają ze sobą, potrafią przegadać sytuacje konfliktowe, znaleźć dobre rozwiązanie pojawiających się problemów. Swoim zapałem, energią, empatią, uśmiechem zarażają każdego, kto choć na chwilę przystanie obok.

Uwielbiam KODki podkarpackie. Uwielbiam, szanuję i podziwiam. Wielu może brać z nich przykład, jak działać, jak rozmawiać z ludźmi, jak uczyć, nawet oponentów, wzajemnego szacunku w dyskusji. Nie poddają się, choć zapewne mają sporo chwil zwątpienia, gdy zbyt zmęczenie ogarnia, gdy znowu ktoś coś zbyt ostro, gdy wydarzenia szarością przesłaniają rzeczywistość. Jednak zawsze wstają, dlaczego? Zapewne dlatego, że trzymają się razem, są siłą nie do pokonania, są mocni sobą.

Moje KODki Kochane. Jak to dobrze, że jesteście. Dajecie mi tyle wiary w sens tego, co robimy, w prawdę tego, o co walczymy. Dziękuję Wam. Jesteście WIELCY.

Podkarpacie, ech... Połowa życia w Bieszczadach, kilka lat w Rzeszowie, a potem Kraków, Kielce, Warszawa... W stolicy dopadł mnie czas KODu, czas oporu przed druzgocącymi mój kraj i naród zmianami, spychającymi go w średniowieczną otchłań. Stolica, wiadomo, tłumy, rozmach, się dzieje! A co na południowym wschodzie? Co... u mnie?

Sygnały z początku roku płynące z Rzeszowa, Krosna czy Przemysła były mroźne. Jak to w zimie, choć wczesna wiosna też nie wniosła natychmiastowej poprawy sytuacji. Z poziomu wsi mazowieckiej wypadki podkarpackie wyglądały jak bójka na weselu z rzepolącą kapelą w tle. Strach było pod okno podejść - ciągle ktoś nim wylatywał z soczystym przekleństwem. Drzwi i futryny osłabione trzaskaniem jęczały błagalnie "gdzie jest, k.... sołtys?". Który!, chciało się zawołać, bo sołtysów było wielu, a liczba ich nie malała. Dlatego zdziwiłem się, że w pewnej chwili w chałupie został tylko taki jeden, mały, najmniejszy

POPRAWINY

KONRAD MATERNA

z kandydatów. Jego to nawet bić nie wypadało... Może była w tym szaleństwie jakaś metoda, bo jak już mały zaczął sołtysić na dobre, to się ludzie poprzeczali z rozumem i zaczęli tańczyć jak nigdy. Gdy zaczęto wstawiać szyby, to sobie pomyślałem, że "optymiści i zaraz znowu będą sprzątać". Nic podobnego. Szyby, jak je wstawiono, tak tkwią w ramach do dziś, więc kitu więcej wciskać nie trzeba, ludziska względnie rytmicznie podrygują, stoły się zapełniły zagrychą, a kapela

przestała się chować za palmą, tylko dziarsko dodaje wszystkim życia.

Chyba się znowu wproszę na to podkarpackie KOD-erskie wesele, bo grają tam miłą mi melodię, parę osób pięknie na głosy dośpiewuje, adresów też parę człowiek zna, bo tutejszy, a jeszcze ten sołtys... Bo sołtys nie urósł ani centymetra. Za to wielki z niego gospodarz. Widać nie trzeba być ze stolicy, żeby robić porządki w wielkomiejskim stylu. Wystarczy być z Podkarpacia.

KOD

PODKARPACIE

Z początkiem września Polska żyła wydarzeniami związanymi z dziką reprivatyzacją w Warszawie. W mediach powiedziano na ten temat już prawie wszystko, choć może w tym wszystkim zniknął główny winowajca: Bolesław Bierut, który podpisał dekret wywłaszczający prawowitych właścicieli gruntów warszawskich. Zło nie zaczęło się od decyzji władz stołecznych w III RP, od zaniechania sejmów w przygotowaniu ustawy reprivatyzacyjnej, czy działań oszustów, którzy wykorzystywali sytuację, ale od naruszenia prawa obywatelskiego – prawa własności – przez władze w 1945 r.

Trudno to sobie wyobrazić, ale po 70 latach PiS wprowadza podobne prawo, czyli obowiązującą od 5 miesięcy ustawę o kształtowaniu ustroju rolnego (zmieniona przez ustawę o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej SP oraz o zmianie innych ustaw). Po-

kowie. Młodszy Wnuk raczej będzie studiował w Rzeszowie, gdyż utrzymanie dwójki studentów w Krakowie, jest za trudne dla Tadeusza, zwłaszcza ze względu na koszty wynajmu stancji.

Dzieci Pani Anny i ich rodziny żyły bardzo zgodnie. Po okresie żałoby Maria i Tadeusz spokojnie zaczęli

nak w gminie nie sprzedaje ziemi.

Konsultując się z Prawnikiem dzieci Pani Anny dowiedziały się, że o planach spieniężenia ziemi w krótkim czasie raczej mowy być nie może. Odziedziczoną ziemię mogą sprzedać dopiero po dziesięciu latach, a Tadeusz (elektryk w dużej zachodniej firmie) chcąc ziemię przejąć powinien przez owe 10 lat ją uprawiać (art. 2b ust. 1). Gdy Tadeusz stwierdził, że to absurd, Prawnik zwrócił mu uwagę, że w okresie tym może nawet utracić tę ziemię na rzecz Agencji Nieruchomości Rolnych, jeżeli przeprowadzona przez nią kontrola (art. 8a) wykaze, że ziemia nie jest wykorzystywana jako grunt rolny. Na szczęście będzie to przejście odpłatne, za kwotę ustaloną przez rzeczoznawcę agencji (art. 9 ust. 3 p. 2). Prawnik zwrócił jednak uwagę, że ceny ziemi od 2015 roku spadają wyraźnie, a całe postępowanie będzie trwało długo, więc kwota nie będzie taka, jak się spodziewali.

Rodzeństwo uznało, że w takiej sytuacji warto może porozmawiać z agencją o przejęciu przez nią ziemi

Wsi spokojna

DARIUSZ WOJAKOWSKI

myśl na wywłaszczenie obywateli polskich (rolników i ich potomków) w tej ustawie nie jest wprowadzony automatycznie, ale powiązany z postępowaniem spadkowym. Skutki wprowadzonych przepisów będą odczuwane bardziej za 5-10 lat niż obecnie. Kiedy zaś ujawnią się one jako istotny problem społeczny proces wywłaszczenia będzie na tyle zaawansowany, że znów – jak w przypadku dekretu Bieruta – trudno będzie ów problem rozwiązać.

Być może wywłaszczenie i prawo własności to rzeczy abstrakcyjne i słabo przemawiające do wyobraźni. Dlatego warto zaproponować fikcyjny na razie przykład, który wkrótce – dzięki tej ustawie – będzie mógł się realizować wielokrotnie.

Wczesną wiosną 2018 roku w jednej z wiosek powiatu łańcuckiego opuściła na zawsze swoją rodzinę Pani Anna, gospodarująca do tej pory (z racji wieku tylko formalnie) na 5 hektarach ziemi. Doczekała swych dni pod troskliwą opieką Córki Marii, pielęgniarce, pracującej w łańcuckiej przychodni oraz jej męża Jana, który pracując w miejscowym warsztacie samochodowym, od lat po pracy zajmował się gospodarstwem swojej teściowej. Na pogrzebie był oczywiście też syn Pani Anny, Tadeusz z żoną i dwójką jej Wnuków. Jeden z chłopców kończy liceum w Rzeszowie, gdzie mieszka, drugi jest na studiach w Kra-

rozwagać przeprowadzenie postępowania spadkowego. Odziedziczyli oni po Pani Annie owe 5 ha ziemi (art. 2a ust. 3 p. 2 ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego) oraz dom rodzinny. Maria chętnie oddałaby Bratu 3 ha, gdyż zgodzili się, że powinna zatrzy-



Fot. Robert Burek

mać dom z półhektarowym ogrodem. Przy odpowiednim wyliczeniu spadku takie rozwiązanie byłoby dość łatwe i wszyscy je w rodzinie akceptowali. Trzy lata wcześniej (2015 rok) ceny ziemi w okolicy były na tyle wysokie, że Tadeusz mógłby pokusić się na zakupienie za te grunty mieszkania w Krakowie dla synów (zwłaszcza, że młodszemu też się podobają studia w Krakowie). Od dwóch lat nikt jed-

za cenę, którą ona proponuje. Dzięki unijnym dotacjom właściwie nie dopłacali do gospodarki, ale w minionym roku dopłaty pojawiły się dopiero latem. Zaplanowali, że spotkają się z Prawnikiem za dwa tygodnie, a on sprawdzi całą dokumentację i zaproponuje, co robić. Niestety na kolejnym spotkaniu prawnik miał bardzo przykrą wiadomość – szczególnie dla Marii. Otóż jej dom położony jest na

działce, która jest większa niż 30 arów, co oznacza, że także podlega prawu rolnemu. Zanim ziemia zostanie przekazana agencji, najpierw należy wyodrębnić działkę budowlaną, co jest możliwe jedynie za zgodą urzędników agencji. Ponieważ ostatnio pojawiło się w naszym regionie dużo takich wniosków, procedura może potrwać nawet pięć lat. Problem w tym, że ziemia powinna być właściwie wykorzystana, przez osobę która spełnia kryteria ustawy. Ktoś, kto ma ziemię musi mieszkać w gminie co najmniej od 5 lat, musi być rolnikiem i musi rolę uprawiać. Tadeusz, elektryk i mieszkaniec Rzeszowa nie ma jednak żadnych praw do jej uprawiania a wyprowadził się z rodzinnej miejscowości 30 lat temu.

Maria z Janem zastanawiali się, czy oddać ziemię w dzierżawę

sąsiadowi, który skończył technikum rolnicze. Chociaż jest on życzliwym człowiekiem, to odmówił przejęcia ziemi nawet za darmo, gdyż od roku dzierżawi już ziemię (też bez opłat) od sąsiadów mieszkających niedaleko szkoły, którzy są w takiej samej sytuacji. Zaraz po przejęciu dzierżawy przysłała do niego kontrola z Agencji i zwróciła uwagę, że dwa hektary zastawił odłogiem. Przedstawiciel Agencji (ludzie nazywają ich Ekonomami) na początku twierdził, że to jest naruszenie ustawy (art. 2b ust. 1), ale – ekonom ludzki pan - w protokole tego nie napisał. Trochę to kosztowało...

Wyszło na to, że aby nie mieć problemów z domem, który stoi na gruntach rolnych, Jan zapisał się do zaocznego technikum rolniczego (od września powstanie takie w Łańcucie, a więc bliżej niż do tych trzech, które

już działają w Rzeszowie). Trochę to będzie kosztowało, bo zostawić pole odłogiem jest ryzykowne (dopóki nie uda się wyodrębnić działki z domem). Na szczęście w tym roku nie spodziewają się kontroli z Agencji, bo ludzie widzą, że ichniejsi ekonomowie mają już bardzo dużo pracy i kontrolują jeszcze tych, którzy przejmowali spadki pod koniec minionego roku. Agencja działa jednak bardzo rzetelnie i wiosną 2019 u Marii i Jana ekonom się pojawi. Niby w dokumentacji będzie wszystko w porządku, lecz Jan w pół roku wykształcenia rolniczego nie zdobędzie. Mają jednak nadzieję, że ekonom ludzki pan...

Prawną analizę skutków ustawy znajdziesz w Internecie na stronie: <http://www.ruchkod.pl/rekord-swiatea-bubla-prawnego>

Jak Polska długa i szeroka DOBRA ZMIANA nam się rozgościła, a właściwie rozpanoszyła. Nowe twarze na urządach. 8 lat na bocznym torze, zapomniani, niedocenieni, bez możliwości wykazania się swoimi ponadprzeciętnymi kwalifikacjami i talentami. Jak można było dopuścić, by tak uzdolnione osoby marnowały się w aptekach, kioskach ruchu czy handlowały na bazarach. Na szczęście DOBRA ZMIANA nam nastała. Idzie nowe!!! Czas skończyć z nepotyzmem starej WŁADZY!!!

PODKARPACCY MISIEWICZE ZBYSZEK

DOBRA ZMIANA nie patrzy na przynależność partyjną. DOBRA ZMIANA wybiera kandydatów na urzędy wg kwalifikacji. DOBRA ZMIANA jest po prostu DUŻO LEP-SZA. Co tu daleko szukać? Barłomiej Misiewicz: Rzecznik Ministerstwa Obrony Narodowej - młody, ale jakże już zasłużony dla obronności kraju, więc oczywiście złoty medal się należy. Wykształcenie co prawda średnie, ale doświadczenie życiowe dużo wyższe więc nie dziwi fakt, że wybrany do Rady Nadzorczej Polskiej Grupy Zbrojeniowej. DOBRA ZMIANA nie marnotrawi takich talentów – DOBRA ZMIANA pokazuje jak je wykorzystać dla dobra naszej ojczyzny.

Ale mamy szczęście, również u nas, w regionie podkarpackim są takie perełki. My też mamy swoich "mi-

siewiczów". Tak zasłużony dla zwycięstwa DOBREJ ZMIANY region musi ich mieć. Kilka przykładów:

Barbara Maria Piotrowicz, córka znanego i zasłużonego w PRL prokuratora Stanisława Piotrowicza, obecnie posła PiS z Krosna, otrzymuje bez konkursu nominację na prokuratora rejonowego. Ale nie ma się co czepiać, wszak napewno jest tak dobra jak tatuś, w genach to ma, więc po co konkurs? Minister Ziobro zapytał o opinię swego kolegę z ław poselskich i postanowione. Po co zbędne formalności?

Jerzy Gągała, były radny PiS z Dębicy, wcześniej długoletni pracownik stoiska na bazarze. Praca na bazarze pozwoliła panu Jerzemu na poznanie wielu rolników, zgłębienie tajników ich życia, zrozumienie ich bolączek

i potrzeb, stąd nie może dziwić fakt, że po zwycięstwie PiS w wyborach 2015 DOBRA ZMIANA zaproponowała mu stanowisko kierownika placówki KRUS w Dębicy. Pan Jerzy propozycję przyjął, bo czemu miałby nie przyjąć?

Michał Tabisz, asystent podkarpackiego posła PiS, pracownik Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie. DOBRA ZMIANA po długich poszukiwaniach zaproponowała Panu Michałowi funkcję prezesa lotniska Rzeszów – Jasionka. Pan Michał z wykształcenia jest politologiem, zapewne wysokich lotów, więc jego związki z lotnictwem są jak najbardziej oczywiste.

Teraz już wiemy na pewno na czym ta DOBRA ZMIANA polega. To gra w berka: teraz nasza kolej na dorwanie się do koryta. Aż dziw bierze jak mogliśmy żyć bez DOBREJ ZMIANY tak długo?



KOD TWÓJ BRAT

ELŻBIETA KUROWSKA

Czytałam sobie „Księgę Nonsensu”, którą bardzo lubię – zbiór satyrycznych utworów poetyckich angielskich poetów. Nonsens w angielskiej kulturze to pojęcie filozoficzne, postawa życiowa, sposób patrzenia na świat, kierunek literacki, a nawet przedmiot rozważań teoretyczno - religijnych. Od dawna podśpiewuję sobie po cichu własną rymowaną z własną melodyjką, które mi się jakoś same uwiły i towarzyszą od lat, a są szczególnie pomocne w sytuacjach, gdy toczą się jakiekolwiek spory o sens: „Po kęsie sensu w każdym nonsensie jest, czy nie chcesz wierzyć, czy chcesz.

Bo w każdym sensie nonsens jest częściej, a w pewnym sensie tylko ten nonsens jest”. To taka mantra, która pobrzmiwa mi w głowie i przekonuje, żeby wycofać się z pola bitwy, gdy toczy się śmiertelny bój o rację. Przecież bój o rację jest kompletnie nieracjonalny. Wspominam „Księgę Nonsensu”, bo kiedy czytałam wiersz „Akond ze Skwak”, w pewnym momencie zaczęłam słyszeć „A KOD nasz brat”. Najpierw zapoznam Was z Akondem, bo to miły gość.

równie niezrozumiałym dziwologiem wydaje się wielu ludziom KOD. Skąd wziął się i jak? Za kim jest i przeciwko komu? Można z nim konie kraść jak z Orbanem czy rwać szczaw jak z Niesiołowskim? Jest biały czy czerwony? A jeśli biało-czerwony, to szczerze czy interesownie? Wierzy w Boga czy w Unię Europejską? Trzyma z wiedźmami czy niewiastami? Ma duszę czy ją zaprzedał diabłu? A jak ma, to czarną czy białą? No to śpieszę z wyjaśnieniami.

czasie, czasem zbierają się także w jednym miejscu, żeby ich lepiej słyszano, żeby nie przegapiono ich w tłumie.

Ci ludzie z krwi i kości chcą spotykać się z innymi ludźmi jak człowiek z człowiekiem i rozmawiać o naszych wspólnych ludzkich sprawach. Owszem, targają nimi emocje i to różne! Pełna gama! Ale to tylko dowodzi ich człowieczej natury. Emocje same w sobie są naszym sprzymierzeńcem. Gorzej, gdy ich ekspresja przybiera formę przykrą dla innych. Ludzie z KOD-u z założenia starają się troszczyć o formę i jakość kontaktu ze swoimi rozmówcami. Może czasem im nie wychodzi, ale to także przejaw człowieczeństwa. Przecież zawsze jesteśmy co najwyżej na drodze do doskonałości, a doskonali nigdy nie będziemy.

KOD zrodził się z poczucia bezsilności i samotności w obliczu zachodzących w Polsce zmian, które wielu ludzi postrzega jako zagrożenie.

KOD ŁĄCZY, NIE DZIELI

*Kto to czy co to? Skąd, gdzie i jak wziął się
Akond ze Skwak?*

*Czy jest wysoki, rudy, chudy?
Czy lubi leżeć w chwilach nudy na
wznak
Akond ze Skwak?*

*Czy bracia często z nim się kłócą?
I czy się złości, kiedy mu co nie w smak
Akond ze Skwak?*

To tylko krótki fragment, bo domysłów na temat Akonda ze Skwak jest całe mnóstwo. Czasem myślę, że

KOD to nie jest jakiś spójny byt zrodzony z ojca i matki. KOD jest zbiorem indywidualności, które łączy kilka wspólnych celów. Jednym z nich jest obrona demokracji, czyli obrona praw, z których skwapliwie skorzystał tzw. suweren (równie niespójny i niejednorodny byt jak KOD) podczas ostatnich wyborów w Polsce. KOD to ludzie. Ludzie ze swoimi bólami, marzeniami, niepokojami. To nasi sąsiedzi, nasi pracodawcy lub podwładni, czasem nasi krewni lub powinowaci. KOD to kobiety i mężczyźni z krwi i kości, to młodzi, starsi i jeszcze starsi. Ci wszyscy ludzie zebrali się w jednym

nie dla praw człowieka i obywatela. KOD zrodził się z potrzeby wymiany wiedzy i doświadczeń, z potrzeby rozumienia rzeczywistości, która nas otacza, a jednocześnie jest nieustannym dynamicznym procesem. KOD to ludzie, którzy doświadczają współczesności w sposób dotkliwy i budzący niepokój o jutro. KOD nie jest zbiorem frustratów odsuniętych od koryta i pozbawionych przywilejów, jak się często słyszy. Komitet Obrony Demokracji wziął na siebie, na klatę każdego ze swoich członków i sympatyków konfrontację z obecnym rządem, który burzy ład konstytucyjny.

KONTAKTY DO LOKALNYCH GRUP KOD

DĘBICA:

tel. 603 252 614, e-mail: debica@kodpodkarpackie.pl
FB: KOD_PODKARPACIE_DĘBICA

JAROSŁAW:

tel. 789 031 431, e-mail: jaroslaw@kodpodkarpackie.pl
FB: KOD_PODKARPACIE_JAROSŁAW

KROSNO:

tel. 881 360 872, e-mail: krosno@kodpodkarpackie.pl
FB: KOD_PODKARPACIE_KROSNO

LUBACZÓW:

tel. 605 061 196, e-mail: lubaczow@kodpodkarpackie.pl
FB: KOD_PODKARPACIE_LUBACZÓW

MIELEC:

tel. 602 776 693, e-mail: mielec@kodpodkarpackie.pl
FB: KOD_PODKARPACIE_MIELEC

Ale to nie rząd i nie PiS jest naszym przeciwnikiem, lecz bezprawie i niesprawiedliwość. Na co dzień troszczymy się o nasze dzieci i wnuki, pracujemy, grillujemy, wyjeżdżamy nad morze, żeby odpocząć lub w góry, żeby się zmęczyć, kochamy i kochamy się, spotykamy się z rodziną i przyjaciółmi, oglądamy filmy i czytamy książki, śmiejemy się, czasem wstajemy z łóżka lewą nogą, popełniamy błędy albo robimy różne głupoty, a innym razem dokonujemy czegoś wyjątkowego, pięknego i dobrego, bywamy weseli i smutni, zmęczeni i wypoczęci, zadowoleni lub rozczarowani. Zupełnie jak ci wszyscy, którzy w KODzie nie są i przyglądają mu się bacznie jak Akondowi ze Skwak.

*Kto to czy co to? Skąd, gdzie i jak wziął się ten kto?!
A KOD nasz brat.*

*Czy to na pewno jest nasz bliźni
i czy jest z nami, czy też my z nim, ten chwata
KOD nasz brat?*

*Czy nam po drodze z takim KOD-em
A jeśli, to czy samochodem, czy może woli dwuślad
KOD nasz brat?*

*Czy pokój nasz bohater lubi
Czy może raczej wciąż się czubić i chodźć wspak.
KOD nasz brat?*

*Gdy kiedyś spotkasz kogoś z KOD-u
Nie lustruj, bracie, go do spodu, myśląc, że jakiś
gad.
To ja, twój brat.*

**Kimkolwiek jesteś
życzę Ci dobrze :)**

KOD

Z prasy podziemnej

ARCHIWUM BOGUSŁAWA GŁADYSZA

WYDAJE: KOMITET OPORU SPOŁECZNEGO
KOR
22 WRZEŚNIA 1986 ROKU - NUMER 101

Ogromne wojska, bitne generały.
Policja - tajna, widna i dwu-pięcna -
Przecież komuż tak się pojednały?
Przecież kłmno myślę... co nie nowe!...

Cyprian Kamil Norwid

10 ROCZNICA POWSTANIA KOR

KOR - skrót znany wszystkim Polakom, zniesławiany przez zjadliwą, napastliwą propagandę reżimową, będący synonimem niezależnego opozycyjnego działania. KOR - Komitet Obrony Robotników. Gdzie? Jak na uragowisko, w państwie rządzone przez "awangardę klasy robotniczej". Powstał 10 lat temu jako odpowiedź na bezprawie, robotniczą krzywdę, łamanie godności człowieka pracy. Stworzyli go ludzie, którzy nie chcieli już dłużej kryć się za obiegowym stwierdzeniem: "to nie moja sprawa, mnie to nie dotyczy, a szef, oś ja mogę?" Deklarację założycielską KOR-u podpisało kilkanaście osób, które uznały, że bierność wobec krzywdy bezbronnych nie da się usprawiedliwić powszechnie panującym przekonaniem o wszechmocy oprawców. Dzięki nim sprawa robotników Ursusa i Radomia, bitych i torturowanych przez funkcjonariuszy władzy, skazywanych przez nagrywających się z prawa sędziów - przestała być tylko sprawą skrzywdzonych i ich najbliższych, a stała się sprawą ogólnospołeczną.

Powstanie KOR-u - pierwszej niezależnej instytucji obywatelskiej w systemie komunistycznym było rewolucją w skali całego wschodniego obozu. Była to rewolucja bezkrwawa - rewolucja, która dokonała się w sferze świadomości. Kilkunastu osób, które zawiązały KOR, nie łączył ani wspólny rodowód polityczny, ani wypracowana wspólnie myśl strategiczna, ani jednoznaczny program polityczny - połączyła ich odwaga dania jawnego, publicznego świadectwa najprostszemu odruchowi moralnemu. Dzięki nim przełamane zostało tabu społecznej niemocy. Odrzucone zostało przyjmowane powszechnie przekonanie o ubezwłasnowolnieniu człowieka przez system totalitarny. Powstanie KOR-u było sygnałem sprzeciwu i znakiem możliwości podjęcia przez każdego mieszkańca Polski moralnej odpowiedzialności za sprawę ogółu. Ten sygnał został przyjęty, a znak odczytany właściwie. Coraz więcej ludzi zaczęło włączać się w niezależne działania: początkowo w organizowanie pomocy materialnej i prawnej dla robotników Ursusa i Radomia, w prace wydawnicze i kolportażowe związane z rozpowszechnianiem komunikatów korowackich, a potem w tworzenie pierwszych niezależnych pism, organizowanie na szeroką skalę niezależnego ruchu wydawniczego, ruchu samokształceniowego, zakładanie niezależnych, a nawet konkurencyjnych wobec KOR-u komitetów i organizacji politycznych. KOR swym powstaniem i działalnością skupionego wokół niego środowiska udowodnił bowiem, że w monopartyjnym, opartym na przemocy systemie totalitarnym, można żyć niezależnie i skutecznie przeciwstawiać się zaplanowanemu ubezwłasnowolnieniu, bezprawiu, przemocy i kłamstwu. KOR stworzył swoisty model opozycji - formułującej się nie wokół jednoznacznego politycznego programu, lecz powstającej spontanicznie w toku konkretnych działań, mających na celu obronę zagrożonych elementarnych wartości. KOR nie był partią polityczną, nie sformułował w ciągu swego istnienia politycznego programu, nie był nawet organizacją w ścisłym znaczeniu tego słowa. Był - powtórzmy to - sygnałem wzywającym do tworzenia niezależnego ruchu społecznego i znakiem możliwości niezależnego działania w warunkach stałej presji policyjnej. Stał się w ten sposób wyzwaniem dla władzy i jednocześnie wezwaniem skierowanym do nas wszystkich: byśmy wzięli we własne ręce swoje sprawy, byśmy poczuli się odpowiedzialni za to, co dzieje się wokół nas, byśmy odrzucili wygodną myśl o własnej niemocy wobec tak zwanego systemu.

PRZEMYŚL:

tel. 602 770 585, e-mail: przemysl@kodpodkarpackie.pl

FB: KOD_PODKARPACKIE_PRZEMYŚL

ROP CZYCE, SĘDZISZÓW MAŁOPOLSKI I OKOLICE:

tel. 501 767 541, e-mail: ropczyce@kodpodkarpackie.pl

FB: KOD_PODKARPACKIE_ROP CZYCE

RZESZÓW:

tel. 795 988 630, e-mail: rzeszow@kodpodkarpackie.pl

FB: KOD_PODKARPACKIE_RZESZÓW

SANOK:

tel. 576 155 998, e-mail: sanok@kodpodkarpackie.pl

FB: KOD_PODKARPACKIE_SANOK

STAŁOWA WOLA, TARNOBRZEG, NISKO I OKOLICE:

tel. 576 174 022, e-mail: stalowawola@kodpodkarpackie.pl

FB: KOD_STALOWA WOLA

Dzieje się w KODzie...

...CZYLI NASI GOŚCIE



JERZY STĘPIEŃ



KS. WOJCIECH LEMAŃSKI I JAN LITYŃSKI



ANDRZEJ CELIŃSKI



MAGDALENA ŁAZARKIEWICZ



KRZYSZTOF W. KASPRZYK



JACEK ŻAKOWSKI



SEWERYN BLUMSZTAJN

**ZAPRASZAMY NA NAJBLIŻSZE
SPOTKANIA OTWARTE**

24 PAŹDZIERNIKA 2016 - HENRYK WUJEC

16 LISTOPADA 2016 - LECH WAŁĘSA

SZCZEGÓŁY JUŻ WKRÓTCE NA KODPODKARPACIE.PL



KONRAD MATERNA



ADAM MICHNIK

KOD
komitet obrony demokracji
PODKARPACIE

KODKARPACIE - BIULETYN KOMITETU OBRONY DEMOKRACJI - REGION PODKARPACKI

KOD PODKARPACIE
skr. pocztowa 1078
35-017 Rzeszów
tel: 795 988 630

e-mail: biuro@kodpodkarpacie.pl
www.kodpodkarpacie.pl

Korekta: Ewa Grzesik

Redaguje zespół: Kuba Karyś, Dariusz Wójcikowski, Witold Mikiciuk, Elżbieta Kurowska, Tamara Olszewska, Konrad Materna, Zbyszek
Redaktor wydania: Tomasz Konopka